

CZAS

W Krakowie: Administracja „ZASU” i Instytut pracy postowa. Miejsowa promienna kasa
garni B. A. Krzyżanowski, handel Nowakowski.
Ogłoszenia (inserty) przyjmują się za opłatą
od miejsca wierszem drukowanym (połtowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 zł.
Za ogłoszenia (na 3 stronie dodatku) od miejsca wiersza drukowanym po 50 a, na każdą
Ogłoszenia do „Zasady” (prospekty, cyrkulacje, ogłoszenia itp.) przyjmują się
12. do
100 egzempli dla zamawiającego, a 50 dla ogólnego rozpowszechnienia. Za ogłoszenia 1 promienne przyjmują
sprzedaż się wprost od wydawcy, w głównym składzie tytułów Nr. 1 przy ulicy Bałkietki Nr. 4,
w Warszawie, aljeja Włocławka, 10.
W Warszawie wypisuje p. Adam, Carretero z La Croix Rouge 2, (promienniki p. W. Raszkowski, Fra-
nkfurt Polakowski 33); w Wiedniu pp. Hasenstätt & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt a.
M. Bertels, Lipska, Basyel i Wrocław), A. Oppelk, Stubenbader Nr. 2 (także w Pradze), E. Hoss
(także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Danke & Comp. (także w Frankfurtu

— Byłoby jego życie pod owe chmury, które na cię spadły.
— Biedak! ebie tak sławnie walczył!

zamachu Hódia ogłoszono stan obłężenia, czy byłby wydalony Nobiling, który mieszkając „pod Lipami”, starał się o urząd w ministerstwie? Wzrośnięciu rządu sami teraz chcą nie chcą muszą przetrwać stronnictwo centrum zupełną służność. Połowie polscy i katolicy oświadczyli byli, iż rząd ustawą socjalną pociągnie członków tej partii do tajnej konspiracji. Teraz, kiedy chodzi o usprawiedliwienie stanu obłężenia, *Nordd. Allg. Ztg.* na czele prasy rządowej stojąca, twierdzi, że właśnie tajna agitacja nabrała już wielkich rozmiarów.

Polacy w Berlinie zamieszali, po większej części akademicy i rzemieślnicy, zgromadzili się wczoraj w liczbie około 200 pod przewodnictwem p. p. Magdzińskiego na obchód rocznicy śmierci Mickiewicza i powstania r. 1830. Z mów przy tej sposobności głoszących przekonałem się, iż liberalizm między młodzieżą akademicką coraz więcej upada i niknie, a usposobienie konserwatywne coraz bardziej się szarzy.

Petersburg 30 listopada.

Pogłoski, które obiegają o zamianowaniu hr. Szawałowa w miejsce hr. Górczkowa i o innych ważnych zmianach w wyższych sferach administracyjnych w Rosji, nie więcej były pozbawione prawdy, niż wieść o zachęcaniu Bułgarów przez Rysan do stawiania oporu w wykonaniu traktatu berlińskiego. I tym razem, jak zawsze, nie było dymu bez ognia. Tylko że pogłoski te równie jak owe zachęcanie, zamiast być wynikiem zmiany polityki cesarskiej, są następstwem, że tak powiem, siły rzeczy i wypłyły z sytuacji. Chcę się wytłumaczyć.

Reformy zaprowadzone w ciągu obecnego panowania, sprawiły, jak się to zwykle zdarza, wiele niesmaku. Dla części społeczeństwa rosyjskiego, prawie równie posuniętej w cywilizacji jak inne europejskie narody, koncesye były niedostateczne. Dla innych przeciwnie, mało jeszcze po europejsku wykształconych, były za obszerne. Zjadł jeden parli coraz bardziej w kierunku konstytucyjnym, drugi w kierunku radykalnym. Ci stawali się jak two sowniści, egzaltowali uczucie narodowe w duchu słowiańskiego pochodzenia narodu, wyłączenie demokratyczne, i szli się wkrótce nie domyślając się tego z stronnictwem państwowym, dla którego ożywcza jest wszędzie, gdzie istnieje najmniejszy ślad rasy słowiańskiej i której bardzo na rękę system autokratyczny, byleby sprzyjał jego projektom absorpcji i uległ jej zasadzie. Skowiańskie te zachcianki znalazły, aby zyskać na sile i wpływie, łatwe opusy tak w większych swobodach nowego systemu, jak w sympatiach kilku kobiet będących w sąsiedztwie z Cesarzową, oraz w fanatyzmie prawosławnym i w mniej lub więcej szczerych sympatiach dla chrześcijaństwa tureckiego. Literaci, dionikarze i większa część wielkiej masy biurokratów należą do tego stronnictwa, daleko licząc niż do wielkiego stronnictwa szlacheckiego i konstytucyjnego. Zjadł wynika ten fakt anormalny, bez tego niewytłumaczony, że między wszystkimi dziennikami rosyjskimi nie ma ani jednego, którego dążność nie byłaby państwowości i radykalna. Chwilowo jednak słowiańskie stronnictwo radykalne znalazło w hr. Szawałowie twardego i potężnego przeciwnika. Hr. Piotr Szawałow był wtedy naczelnikiem III wydziału cesarskiej kancelarii przybocznej, to jest szczerze bezstronnie publicznym. Jest to osoba najwyżej szanowana, którą za cara Mikołaja zajmowali szefi jego przyjacieli, i która jako taka zastępczo opuszczała niemożność sądzania Cesarzowi codziennego raportu. I prawo oraz obowiązek bycia ciągle przy osobie cara i towarzyszenia mu wszędzie. Zjadł naturalnie konieczną łatwość porozumiewania się i ścisłości, całkiem wyjątkowych stosunków. Wpływ hr. Szawałowa, obdarzonego wspaniałym trafem i prawem w duchu konstytucyjnym, a w ogóle anty-demokratycznym, był tak wielki, iż doszedł do tego, że mianowano ministrów według jego wyboru i do kierował całą machiną rządową. Rozumie się, że ten wabudził drżliwość osób, między którymi znajdowały się mające wielki wpływ poufny, a których może powinien być oszczędzać. Stało się więc co się stać miało. Przy pierwszej sprzyjającej sposobności wszystkie nienawidnie sprzymierzyły się i hr. Szawałow upadł. Sposobność tę następczo następująca okoliczność: W pewnych kółkach przeżył hr. Szawałowa Piotrem IV. Odtąd pewnego wieczora, gdy dawano w teatrze ludowym petersburskim sztukę osnutą na historii rosyjskiej, w której bojar faworyt rzucił *de facto*, aktor grający tę rolę charakterystyczny w sposób taki, iż był podobnym jak dwie krople wody do hr. Piotra Szawałowa. Gdy wszedł na scenę, jakiś dowcipista począł wołać z galerii: „Patriści! patriści! o! Piotr IV.” Hr. Szawałow, chociaż naczelnik tajnej policyi, nie był przez swych agentów uprzedzonym o tym fakcie, który jednak doszedł przez osoby interesowane do wiadomości cara, poczynającego już nużyć się wspaniałostwem swego faworyta. Od tego czasu upadek jego został postanowiony, upadek, którego srebrny minister nie dopuścił, uprzedzając go prośbą o opróżnienie posady ambasadora w Londynie, która

mu rozumie się z radością została udzielona. Hr. Szawałow liczył na to, że wyjdzie drzwiami, aby pójść wrocić wielką bramą do ministerstwa spraw zagranicznych, do którego miał zawsze podciąg, a do czego przemawiał go zresztą ojciec jego, wielki ochmistrz dworu, z powodu jego taktu, jego pięknej postawy i wyjątkowych zdolności.

Wypadek ten wywołał wpływ stanowczy na nym! Cara Postanowił on nie mieć więcej na tej posadzie człowieka, któryby ją mógł wyzyskiwać dla osobistego wpływu.

Obok, a nawet ponad hr. Szawałowem, stał jako kanclerz ks. Górczkow, minister spraw zagranicznych. Z powodu wysokiego swego stanowiska, swego wieku i usług oddanych, książę używał w pierwszej połowie panowania cara Aleksandra wpływu, któryby mu z pewnością był pozwolił odgrywać rolę pierwszego ministra. Nie brakuje mu nawet do tego zachęcy. Lecz czy to przez gnuśność, czy przez rozrąbek i przeczność, książę wzbudził się ciągle od tego. Przeciwnie szczerzył o z zażdrością troskliwością swoje wspaniałostwo w wydziałach poruczonych jego piety. Tam brał on na seryo rolę swą doradcy, która z raz była prawie rolą absolutnego pana. Zwolna walechność ta również zaczęła ciężyć Carowi. Mianowicie podczas zawiązków, które doprowadziły wojnę wchodnią, przeciw której na początku wprost się oświadczył i w ciągu owej wojny, w Rumunii, gdzie siedmiu kanclerzów doraźnie obelgi ze strony W. Księcia Mikołaja, który mu zarucił, że przybył po to na miejsce, aby przekazać jego operacyom wojskowym, wpływ jego na cara zaczął niknąć. Dość należy, że podczas corocznej podróży kanclerza do Baden-Baden i Szwajcaryi, która odbyła się dla zdrowia i podczas częstych jego śladów, sprawami zagranicznymi zawiadywał z pomocą adiunkta kancelarii wprost cesarz, który zwolna w nich zamknął. Wszyscy przeto oczekiwali z napięciem starego kanclerza, mianowicie po podpisaniu traktatu berlińskiego, który faktycznie uświadził ponijacy Rosję traktat paryski. Traktat berliński najbardziej mógł być uważany za koronę świętej i długiej kariery księcia, że sam oznaczył tę chwilę jako termin, w którym cofa się od spraw publicznych i resztę życia przepędzi w Paryżu. Jednak — taką jest miłość władzy — że gdy w Berlinie była na seryo mowa o zastąpieniu go przez hr. Szawałowa, stary kanclerz wrocił do zdrowia i mniej niż kiedykolwiek okazywał chęci wypuszczenia z rąk swej teki.

Cesarz opierał się na doświadczeniu i wsiadłszy w siebie, jest gotowym, a nawet postanowił wziąć przy końcu panowania na seryo swój tytuł samodurcy i rzucił sam za pomocą jedynie prostych ministrów referentów.

Ks. Górczkow pozostanie kanclerzem, lecz Cesarz prowadzić będzie politykę zagraniczną, jak prowadzi politykę wewnętrzną. Ten stan rzeczy ma zapewne swoje niedogodności, mianowicie w chwili tak groźnej. Tajne stowarzyszenia, mianowicie nihiściści posuwają śmiało do tego stopnia, że zakładają drukarnie w samej stolicy i mordują naczelnika publicznego bezpieczeństwa, mającego ówczesną nad osobą Cesarza. Stronnictwo państwowe z swej strony podnosi również głowę, tak że uszczępnia podstępnie pozwalając sobie działać wbrew instrukcyom i popychając Bułgarów do buntu. Piasek się w stanie opłakiwać, słowem na wszystkich szczeblach drabiny społecznej od sfery najwyższych do najniższych, czuje się brak jednolitego kierunku, ręki silnej i wszechwładnej.

W tej chwili z powodu wyjazdu do Liwadi jenerała Stolsowa, szefa misji wysłanej do Kabulu, oraz ks. Danukowa-Korsakowa, jenerałego gubernatora Bułgarii, z których pierwszego powołał Car, aby zdał ściśle sprawę z wszystkiego, co się dzieje w Kabulu, drugiego zaś, aby usłyszał wygłoszony za słynną swą mowę, sprzeciwiającą się warunkom traktatu berlińskiego, wreszcie z powodu wyjazdu hr. Szawałowa do gabinetu wiedeńskiego i londyńskiego w celu uspokojenia co do zamiarów cara, ścisłego wykonania traktatu berlińskiego, w tej chwili, powtarzam, po tem potężnym porozumieniu się i w skutku tegoż postanowienia zostało zawiązane na nowo sojusz trzech cesarzów i zażadość uczynić Anglii pod względem Afganistanu i syo fania wojsk rosyjskich pod warunkiem jednak, aby, ponieważ zastrzeżenia traktatu berlińskiego są niezgodne z autonomią administracyjną Remelii, zaś skrupulatnie wykonana została. Nota p. Giers, przesłana do lorda Liffusa i podróży hr. Szawałowa do Wiednia i do Londynu, mają na celu wykonanie tych postanowień. Jakkolwiek jednak postanowienia te mogą co do siebie rozprężyć sytuację, trudno w tem przecie dopatrzeć się kłosa zatargów wschodnich. Po dojrzałym rozważeniu, wszelka myśl nowej wojny stanowczo została zaniechana w Liwadi. Lecz jeżeli taka jest wyraża wola Cesarza, zapytaj się go, gdzie się znajduje potrzebna energia i siła, aby pokonać uśpienia stronnictwa państwowego, które popychało do wojny, usiłowania, które wrócić mogły dać chwałę na porządek dzienny. Ślad wojenne całego stronnictwa konserwatywnego i wszystkich właścicieli, mających coś do zachowania. „Dajcie nam człowieka”. A człowiekiem tym

nie jest kto inny jak hr. Szawałow. Lecz przyjąć jego do władzy jakkolwiek upragnione, nie jest bynajmniej dotąd pewnem, wspomnienie bowiem przeważa jego „Piotr IV”, wreszcie się nie zatarto i prawdopodobnie nie prędko się zatrze.

Namiestnik mianował Dra Józefa Merunowicza konsepietą sanitarnym w Namiestnictwie.

Naczelnik dyrektora poczt przeniósł asystentów pocztowych: Antoniego Kobzaję z Krakowa do Przemyśla, Franciszka Pajkę z Przemyśla do Brzeźna, Onufrego Diakonowicza z Brzeźna do Podwołoczysk i Antoniego Moronia z Podwołoczysk do Krakowa.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Karola Kostrzewskiego w Słopieńskich królewskich, Józefa Zaborzkiego w Komarnie, Franciszka Maciejowskiego w Dąbrowy, a Karola Semenika w Piadkach.

Wiedeń 3 grudnia. Wczoraj odbył się w Pełce zapowiadany pochód z pochodziami na cześć członków klubów stronnictwa opozycyjnych; studenci, terminatorowie i w ogóle robotnicy prawie nie wzięli w nim udziału. Obywateli także było mało tak między urzędującymi pochód i nieograniczone pochodem, jak między widzami. Pochodnie niosło około 500 osób, które poprzedzała straż policyjna. Narząd stał pochód przed klubem zjednoczonej opozycji, gdzie student Szemere miał mowę, z balkonem odpowiadał bar. Simonyi, otoczony członkami klubu.

Zamiatł udał się pochód do klubu najsłabszej lewicy. Student Barabes przemawiał tam wyśzydając rakas rządowy, który studenci umieli obojęt; odczytał on utwór z mowy Tiszy przy objęciu sterna rządu, w której Tisza pochwałił wówczas studentów za urządzenie mu pochodu z pochodziami. Odpowiedź Mocarskiego w imieniu klubu pełną była obelg dla rządu. Wbrew programowi przemawiał także Verhoyay. Studenci — rzekł — skróćcie bądź musieli zamienić książki na broń.

Następnie na wolnym placu nad brzegami Danaju zgłaszono pochodzi; podczas całego pochodu brzmiało: eljen Kosuthi niech żyje opozycja, *perest Tisza!* Porządek prawie nie został naruszony, bo tylko po mowie Mocarskiego nastąpił zgłęb, przy csem zaszły uszkodzenia.

Rosya.

Coraz częściej i wyraźniej prasa rosyjska wypowiada myśl, że Rosya, której jest postanowieniem gromadzić pod swe skrzydła i jednoczyć plemiona słowiańskie, powinna myśleć teraz o Rusinach galicyjskich i podać im „rękę ratunku” celem wyzwolenia „z pod obcych i niemiastownych rządów austriackich”. Każdy nowy objaw podobnej myśli postanowiliśmy notować nie tylko z obowiązku dziennikarskiego, lecz jeszcze przez wzgląd na pewną doniosłość takich wystąpień dziennikarstwa w kraju, gdzie prasa jest zawsze mniej lub więcej dokładnym echem opinii i dążeń rządu. Owak przytaczamy dziś csnowę artykułu wstępnego *St. Piet. Wiedom.*, którego tendencya są są uadto wyrażać. „Dziwne zaprawdę losy, powiada ten dziennik, przesładają plemiona słowiańskie!... Przez cały ciąg wielowiekowego istnienia swojego znajdują się one zawsze pod obcem jarzmem, przenosząc na siebie eksperymenty wszelkich obcych cywilizacji, poczynając od dzikiel, mongolskiej, a kończąc na raftnowad, Austro-Węgierskiej, walczą za swoją swobodę, za swoją religię, język, walczą na próżno, lecz nie giną ostatecznie, tylko wegetują w mgłach, nie mogąc zdobyć swobody, ani praw do życia takiego, jakim żyją inne plemiona, mówiące własnym językiem, wyznujące własną wiarę, zachowujące obyczaje własne... A i obopolne stosunki Słowian między sobą dżwne są i anormalne: jedni z nich, wolą losów i konieczności historycznej zmuszeni żyć pod obieką innych, niera dzi są temu, ciży to im jak kajdany, które też starżać jednym jest ich przagnienie... wyrwają się tedy ze związków bratnich iak z niewoli najcięższej. Drugi, oddaleni jeoszficznie od głównego ogniska Słowiańskiego, wszystkimi siłami dasy pragną doń się zbliżyć, zjednoczyć się z nim na wieki, niepoddając się tedy żadnym pokusom ani zasadkom niemieckim, strzegąc święcie swię narodo wności, języka, i nieoddając ani na chwilę oczu od krzyża prawosławnego, jasniejącego na Wschodzie Europy. Słowianie trz, jak wiadomo, stanowią znaczny procent ludności w monarchii Austro-Węgierskiej. Za przyłączeniem teraz Bofni i Hercegowiny, procent ten zwiększył się o wiele. Wobec takiego przyrosta żywiołu słowiańskiego, tyle nienawistnego dla Niemców i Madżarów, politycy Austro-Węgierscy niepokoją się niezmiernie, czując, że to nie może być skończony pomyślnie dla ich panowania dwulicowego. Słowianie dziś jutro sążadk mogą dla siebie praw takich, z jakich korzystają Niem-

cy i Węgry, a skoro ich nieuzyskają w drodze legalnej, mogą chwycić za oręż, by zdobyć je siłą. Niebezpieczeństwo jest bliskim, politycy Austro-Węgierscy czują to, dla tego też usiłują wszelkimi sposobami przyciągnąć ku sobie Polaków galicyjskich, spodziejając się z ich pomocą powstrzymać wzrost ruchu słowiańskiego... Polakom przyszką cały szereg znakomych ulg i przywilejów, byle tylko są sił reka w rękę z Niemcami i Madżarami. Na nieszczęście rola Polaków w całej historii rozwoju słowiaństwa, zawsze była jego rzeczywistym interesom przeciwną i wrogą. W Galicji, tj. w atrozityr Rnsi Czerwonej. Polacy stanowią niiznioną liczebnie, lecz za to bogatą i inteligentniejszą klasę, zupełnie tak jak w Zeh dnich guberniach rosyjskich. Odrznięci od gruntu narodowego, odszczepieni od wspólnego drzewa rasko-słowiańskiego, którego nigdy nie stanowili kmar, Polacy galicyjscy poddają się cętnie pod wszelkie ugody z Niemcami, ponieważ Niemców mniej nienawidzą niż wszystko, cokolwiek nosi imię rosyjskie, cęły ku Rosji, lub ma z nią jakiś stosunek... Bo też panowie Polacy, chociaż pociągają siebie w ogóle za Słowian, jednak za Słowian jakichś uosokonalonych, szlachetniejszych, którym bardziej przystoi bratać się chęć z Niemcami, niż z motochodem moskiewskim i rusyjskim... Austriacy zająd dobrze tę psychę polsko-szlachecką i umię a z niej korzystają dla podsywania nienawid między braćmi jednego szczepu, aby oszukiwać jejnych a gnebd drugich. W społeczeństwie, a nawet w literaturze rosyjskiej bardzo mało jak dotychczas z jnnją się sprawami Słowian. Wielu jest Rosyan, którzy nie wiedzą nawet, że w Austrii znajduje się cała prowincya obszerna, zaludniona czysto-rosyjskiem plemieniem, mówiącym i piszącym tym samym językiem, tym samym alfabetem, co my Rosyane. Ani Serbowie i Czarnogórcy, ani Bośniacy i Hercegowińcy, nie są tak bliscy rosyjskiemu sercu, jak Rosyane, zostający pod panowaniem Austrii, którzy losom tak mało cęł nazaj się zajmują. A tymczasem ci Rosyane, oddzieleni od nę plemieniem polskiem, zmuszeni żyć pod jarzmem Niemców, gnebdni, przesładowani przez wielo wieków, nie tylko przechowują w całej czystości język swój, obyczaje i cechy plemienne, ale nawet dotychczas nie tracą nadziei, że kiedyś, wkrótce, wszystko się zmieni i Opatrzność pozwoli im zlać się z współplemienną Rosją, jako patonką i przyrodzoną opiekunką Słowian. Ze sprawozdań umieszczonych już w naszym piśmie, cała Rosya wie w tej chwili, jak oburzających, barbarzyńskich postępków dopuszczają się polsko-niemieckie władze w Galicji, w tak ważnym jej punkcie jak Lwów, byle tylko nie dopuścić najmniejszego objawu wszechsłowiańskich, przychylnych Rosji dążeń, byle zgłębnić i w samym zarodzie opinie wrogo potępiające Rosji politykę Austro-Węgierską. Czyż długo jeszcze trzymać będą tętrygi szlachty polskiej i Niemców w Austrii? Długo jeszcze Rosya odmawiać będzie podania ręki pomocy Rosyanom w Galicji i tym z rozsądniejszych Polaków, którzy z polityką z Austrii pogodzić się nie mogą i trapią ją? Zjadę się nam, że nadchodzi czas, w którym Rosya otwarcie i czynnie powinna w tej sprawie wystąpić!...

Tak brzmi dośćownie artykuł *St. Piet. Wiedom.* Któż w niem nie dopatrzy, oprócz myśli głównej, która jest aspiracya do sagagnicia Rnsi galicyjskiej, jeszcze aluzji, że ostatecie zajęcia lwowskie są wodą na mly polityki rosyjskiej, bo były, jak mniema dziennik, wynikiem wtrętu władz galicyjskich do „najmniejszych nawet objawów wszechsłowiańskich, przychylnych Rosji dążeń”, tćdzie chęci „zgłębienia opinii, potępiających wroga Rosji politykę Austro-Węgier.”

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 grudnia.

Jutro odbędzie się o godzinie 5-ej po południu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest: wybór dwóch lekarzy do komisji uprządkowania miasta; sprawozdanie komisji archiwalnej o dalszych czynnościach około uporządkowania dawnego archiwum miejskiego; wniosek sekcji 5-tej o kredyt dodatkowy na pokrycie wydatków kwatunkowych i na środki desinfekcyjne, także wniosek sekcji 4-tej na utrzymanie katek; wniosek komisji plantacyjnej o do opłat od pomników, grobów murowanych i kapliczek na cmentarz; wniosek sekcji 7-tej o nabytciu gruntu na uregulowanie ulicy Wileńskiej i o sprzedaż części gruntu koło rzeczni ochowu rzeźników; sprawa umowy z rżdem o grunt na uregulowanie ulicy Szlak; wniosek sekcji szkolnej o do umorzenia sumy 11,433 złr. zaliczonej gminie miasta Krakowa na potrzeby szkół ludowych; kilka spraw esobistych, a przy drzwiach zamkniętych zamianowane expedytora i dziennikarza magistratu.

Wybora komedya Wiktoryna Sardon *Mieszczanie na Prowincl* ciessy się nie mało powodzeniem; wczoraj snowa teatr był pełny na przedstawieniu tej sztuki. Dowiadujemy się, że obecnie odbywają się próby z pięknego dramatu Dennerego *Gło-*

śna sprawa (Une cause célèbre) która zdobywasy sobie w Paryżu niezłomną liczbę przedstawień; przesła także na sceny niemieckie pod tytułem *Johan Remard*.

W piątek dnia 6 grudnia odbędzie się w sali radnej odczyt Prof. Dra Stanisława Smolki p. n. „Witold pod Grunwaldem”.

W poniedziałek da się słyszeć w koncercie trzynastoletnia pianistka ze Lwowa, panna Marya Majewska. Lubo młoda adepta sztuki nie miała czasu dojrzeć, według atoli zdania tych, którzy ją słyszeli, ma być w jej działalności wiele pracy, ognia i miłob piękna, co wystarcza, aby miała prawo odwołać się o usnanie i zachęte tam, gdzie muzyka jest cęzoną. Kierując się tę myślą, że wszelki talent jest bogactwem kraju, sejm nasz tegoroczna uchwałą rozciągnął opiekę nad dalszem kształceniem się panny Majewskiej. Talent, młodość, trudność położenia w świecie kobiety rozpoczynającej zawód artystyczny, wszystko to powinno koniecznie zyskać u publiczności poparcie, które dla organizacji artystycznych, zwłaszcza rozwijających się jest tem, czem ciepło i słonece dla kwiatów.

Z osmiertej teki Siemienskiego przysła dziś *Gazeta Lwowska i Kurjera Warszawskiego* „w całości” wiersz, który *Kurjer* wiał z listu na *Czasu* z dnia 28go listopada, ale nie „w całości”, bo opuszczone są ostatnie wiersze, zapewne przez węgł nad censurę warszawską.

Do Rady powiatowej Grodeckiej wybrany został z większej własności ziemskiej p. Stanisław Weissmann.

Na posiedzeniu Tow. Przyj. Nauk Poznań. odczytał X. prałat Likowski pierwszą część swię pracy o „Wiktore Sadkowskim, najpierw archimandrycie słuckim, a następnie w temże mieście pierwszym w Polsce biskupem dynuskiem, czyli grecko-rosyjskim, który z tytułem biskupa perejasławskiego i koadjutora metropolity kijowskiego w 1785 r. do godności biskupiej wyniesiony został. Jest to tylko wstęp z obszernej monografii o dziejach Unii z 18 i 19 w. wstęp poświęcony temu smutnemu epizodowi z pierwszych lat po pierwszym rozbiore Polski, a mianowicie z jedną jeszcze nową stroną w jaskrawych barwach hytrą przebiegłość Moskwy a niemoc i niedoświadczenie rządu polskiego. Naprawdę ojczysta króla metropolita kijowski (unięci) Jazon Smogorzewski, że to nie tylko Kościół, ale i Rzeczypospolitej ujma, a smota i szkoda, naprzód Nuncyusz papieski napomina i prosi — minister Chreptowicz daje dyplom na biskupa człowiekowi, który najobserwlejszą przysięgę wierności złożył „pani swej” imperatorowej Katarzyni, a dopiero w drugiej linii, o ile się to z pierwszą przysięgą zgadzało, przysięgał królów polskiemu w ogólnikowych wyrazach, na szczegóły tylko przyrzeczeniem r obietnicą się obliżuje. X. Prałat, opierając się na nowych archiwalnych źródłach, zachępniejszym mianowicie w Krakowie, doprowadził rzecz swą nadawczyją zajmując i gruntownie opracowaną, aż do chwili, w której Sadiowski ten słuszał Katarzynę i św. synodu petersburskiego wydał swię pierwszy list biskupi, otwierając ocy rządowi polskiemu co to był zaż — druga część uślyszymy na przyszłym posiedzeniu Tow. Po odczytaniu wszęła się żywa dyskusya, w której X. Likowski referował o najnowszych źródłach do dzieł Kościoła uniękiego, mówił o rozprawach, zamieszczonych w petersburskim czasopiśmie *Wiestnik Europy* a mianowicie o nowem nadawczyją ważnem źródle, na którego ślad natrafił w archiwum książąt Czartoryskich w Krakowie. W archiwum tem znajduje się inwentarz 20 kilku tomów dokumentów *in folio* obejmujących korespondencje biskupów uniękich ze Stolicą Apostolską, które to dokumenta znajdowały się aż do ostatnich czasów w ręku jenerała zakonu bazylińskiego w Rzymie w końcu zaś przeszły na własność Propagandy.

W Bernie na Morawie zaszedł taki wypadek: Pewna wdowa starzakonna była nagłona, aby ożynię zadający przeprosom prawa mojęzowego, zaś u bła starszego brata meża swego, również wdowa. Ponieważ brat ten był już starcem, wdowa wzbraiała się isz za niego. Od tego przymusu uwolnić się wdowa obrzędem zdjęcia obnawia, ale samecnie jej z innym starozakonnym stanęła na przeszkodzie ta okoliczność, że pochodzi on z rodu Aaronu; na moję więc prawa mojęzowego niewolno mu sąsłu blich wdowy. Narzeczony chciał przetrzeć na ślubie owinym, ale wdowa na to nie przystała. Rabin odmówił dania im ślubu. Namiestnictwo, do którego narzeczony odwołał się, uznało się nie powołaniem i przekazało sprawę burmistrzowi, który otrzymałszy od rabina odmowę, rzekł, że na moję uław zasadniczych państwa nikt nie może być zmuszonym do jakiej czynności religijnej, a przeto i rabin nie może być znie wolony do dania ślubu petentom.

Z Warszawy donoszą, że rząd potwierdził własnie projekt budowy kolei z Łodzi na Wieruszów dla poćszenia jej z Wrocławiem.

Tydiał temu w Wiedniu młoda osoba wsiadła do doróki i wjechałszy w Prater, dała do siebie ognia z rewolweru. Dorózką natyskawcy wystrzał, otworzył drzwiczki i znalazł ją jeszcze przy życiu. Jak się następnie przekonano, była to 18 letnia konna kupca naslon Bittermann, która niedawno wyszła za mąż, a powodem samobójstwa miało być pocięcie do-

wytaga, ten kulakiem w kark grzmotnie... I żeby to lekko bili, to pół biedy jeszcze, ale biją wszyscy z rozmachem, z całej siły, i nie patrzają gdzie: w głowę — to w głowę, między oczy — to między oczy, a czasami tak boleśnie, że aż podskoczy Porfirko na dwa łokcie do góry... A za te wszystkie tyranie płacono mu gupstwo jakieś, zaledwie półtrzysta rubla na miesiąc... Ale Porfirko cierpi i czeka...

Przy pomocy usłużności, pokory i dowcipu udało się nareszcie Porfircie zyskać zaufanie sprawnika, tak że ten, już i na śledztwa w powiat wozieć go z sobą zaczął... Wykazał prztem młodość zdolności zadziwiających... Spi sobie sprawnik spokojnie, o niczem ani myśli, a on i świadków wyindaguje, i wszystko co trzeba napisać jak się należy, i nawet podziękowanie przyswoić sięgnie i poskłada porządnie kupkami... Jakże tu nie cenić takiego człowieka?

To też wcale mu już nie było: grosz jaki taki ciulał się, z ląty rosła estyma. W dwudziestu leciech już go sam sprawnik zaczął nazywać nie Porfirkim, lecz Porfiryem Piotrowiczem... A kanclarzyści sadu ziemskiego przestali karmić obelgami i pięściami... ba, nikt mu już nie śmiał w oczy popatrzyć jak równemu, każdy go za zwierzchnika uważać poczynął. Sad ziemski do takiego przyprowadził porządek, że gubernator, kiedy przybył na rewizję, naprzód kopał się i kopał w księgach, najmniejszej nieakuratności znalazł niemógł, z tem też i odciechał.

Siedzi sobie raz sprawnik rankiem w domu,

herbatę pije... Siedzi za stołem w szlafroku pięknym, z prawej strony żona, a u nóg dziecięci drobne bawia się i swawola... Niemasz jak ognisko domowe: raj ziemski prawdziwy... Marzy sobie sprawnik o randze sowietnikowskiej, łapie w marzeniach wszelkie takich złodzieiów i rozbójników, jakich świat jeszcze nie widział, a żaden z jego poprzedników złowić nie mógł, choćby chciał... Wyobraża mu się, że sam gubernator rękę mu ścisła, dziękując za izały w oczach, że wybił gubernie od takiej okropnej klęski... Widzi nawet tych rozbójników... a twarzę z to, twarzę strasznie... brrl...

Jakim też to sposobem pan, Demian Iwanowicz, zdołał schwytać takich złobów straszliwych? — pyta go zasiedat szlachecki, zbłądził z przerażenia...

Bal — odpowiada Demian Iwanowicz — ja jeden tylko to potrafię... trzeba być mnał... Ale słodkie marzenie rozprasza się, wchodzi Porfiry Piotrowicz...

A! witamy! bardzo prosimy, kochany Porfiry Piotrowicz! — wykrzyka Demian Iwanowicz — A ja, wyobraź sobie, mój kochany przyjacielu, trochę sobie tu pomarzyłem, siedząc przy herbatce. I przynnam ci się o małym nie zdarzałem, doprawdy... Cóż tam, Porfiry Piotrowicz, masz jaki interes, co?...

Rzeczywiście mam interes... — odpowiada Porfiry Piotrowicz jakoś nieochotczo i półgębkiem... — A cóż to tam takiego?

— A oto chciałem powiedzieć, że służę pod zwierzchnictwem pańskim dłużej jakoś mi nie wypada: pensya bardzo szczupła... wkrótce to pierwszą rangę otrzymam... chciałoby się pójść wyżej... No, i miejsce to trochę za niskie dla mnie, nieodpowiednie moim zdolnościom...

Hm!... powiada sprawnik... Żal mi będzie z tobą się rozstać, kochany Porfiry Piotrowicz... szczerze mówię, że żal... Bez ciebie — nawet nie wiem, jak sobie tu pocznę... Ale cóż robić? Kiedy poczuwasz w sobie powołanie wyższe, — nie ma co mówić — ja ci wrogiem nie będę, drogi nie zagrozę...

Wszystko to prawda, Demianie Iwanowicz... Ja wiem, że pan mnie żałujesz, bo i ja pana żałuję także, ale nie o to tu teraz chodzi...

A czemu ci służę mogę, mów, proszę?... A zapewne, że powiem... Dla czego nie mam powiedzieć? z tem tu przyszedłem przecie... Oto, Demianie Iwanowicz, czy nie będziecie czasem łaskawi dać mi parę tysiączków... Nie jako pożyczkę — broń Boże, lecz tak darem darować, za moją pracę...

Co?... A za cóż to ja mam opłacać się panu? Czy nie wolno czasem wiedzieć?... Mam — widzi pan — w swem ręku różne dokumenty...

Damian Iwanowicz aż gębę otworzył... Do ku-mien-ci-ki?... Jakież? cóż? kiedy?... zakrzyknął w wielkim gniewie... Co ty gadasz, rozbójniku jeden?... Zdradę mi jakąś przygotowałeś? Co?...

Jakież? zkąd? — zaraz pan się dowie, tylko proszę — bez gniewu... Różne mam dokumenta, a wszystkie własna pańska ręką pisane... Szczytnieć się ufnością pańską, otrzymywałem różne zlecenia, karteczki... Nie mogłem ich nie szczyć przecie, sama delikatesność nie pozwalała na to: wszakże Pan — mój naczelnik!... Czy przypomina pan sobie — przed dwoma laty kupiec Kurylkin wybuchł na fabryce tak obić ciężko, że ten aż ducha wyzionął... Zatarłismy to jakoś, a pan raczył polecić mi listownie, abym od Kurylki na umówione podziękowanie otrzymał dla pana... mam te karteczki... Mam jeszcze i drugą, co to pan pisał, aby od kapitana odebrać należność za podane przez nas wysokie ceny przewiantu i furaz... Mam jeszcze i trzecią i czwartą... Wierz pan memu słowu, Demianie Iwanowicz, że takich dokumentów cennych niktby nie oddał taniej, jak za trzy tysiące rubli, — a ja choć tylko dwa... Zadamu... klnę się panu, że prawie zadarmo odstąpię je panu pragnę, przez wysoki — mogę powiedzieć — szacunek dla pana i wdzięczność... Jakkolwiek bądź, pan byłś moim naczelnikiem i w dodatku — łaskawym... Jakżeby mógł inaczej postąpić? Przecież i ja mam w sercu uczucie!...

Biednego Sprawnika o mało paraliż nie zabił... Upadł koło kanapy — ryczy — i wstać nie może... Obeli go jednak woda — ocknął się... — Dopuszcz! — powiada — pan Bóg karę na mnie, żem taką żmiją jadłowitą karmił i ogrzewał zanadto... To kara za grzechy moje...

Zapewne — mówi na to Porfiry Piotrowicz — zapewne, Demianie Iwanowicz, że może ja i żmię... ja — nie przeczę i spieram się z panem nie będę... Ależ z drugiej strony — zechciej pan uwzględnić łaskawie, że i grzechy pańskie nie małe są wcale... Ot, wtemczas zabójce pan zakrył, innym razem — skarb rządowy oszukał, jeszcze innym — niewinnego do kategorii wysłał, a winnego, wzięwszy pieniądze, wypuścił... No, a mnię — z duszą — mogę powiedzieć — czysta, młodzieńcza, w te wszystkie brzydkie sprawy zapląta — nie grzechy to ciężki?... Owoż, skoro się tak rozważa bezstronnie, to jak mi Bóg miły — ja nie drogo chcę od pana za to wszystko: dwa tysiące... Właszcza, że mam i dokumenta w kieszeni i świadków pod ręką i wszystko w porządku, jak należy... I jeszcze i to mam honor panu wyjaśnić, że tych dwóch tysięcy bardzo, bardzo potrzebuje, ale to tak potrzebuje, że choć zarznąj się!... Samiż oszczędzić, Demianie Iwanowiczu: jadę do miasta gubernialnego, pragnę posadę otrzymać według swoich zdolności... Nie mam żadnej rekomendacyi — muszę się przebić gromem... To przecie kosztuje!...

Nie było co robić — Damian Iwanowicz „cisnął mu złotem i przekłębem w twarz”... i musiał mu jeszcze napisać parę listów polecających do guberni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

			Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—
			bydgosk.	—	—	—
5 55	5 56		"	—	—	—
5 56	5 57		Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—
			" " 1866 r.	—	—	—

Licytacja.

W domu pod Nr. 336 dnia 6go grudnia tj. w piątek o godz. 9ej przedpołud. **wyprzedają wszelkich wyrobów rymarskich** jako: szorów w różnych gatunkach, homet krakowskich itp. rzeczy w zakres tego fachu wchodzących. Towary wyborowe z pracowni p. a. p. Wincentym Długasiewiczem. Spadkobiercy polecają się Szan. Publiczności i proszą o liczny udział. (1920)

Leon Długasiewicz.
Antonina z Długasiewiczów
Buczyńska.

„Polowanie na męża“

szuka znana na scenie publicznej znalazła zwolenników, gdy bowiem los szczęścia w loteryi posłał jej siostrę, która wygrała znaczne **terne** zaraz poszła za mąż, musiałam przyjąć inną na jej miejsce; ta widząc, iż jej poprzedniczka zrobiła szczęście, dążyła fałszywą pogłoską, że i ja to szczęście spotkało, wygrałam w loteryi 1400 złr. Odeszła więc ze służby i zwiabiła coś 6 kandydatów dla siebie, tak, że nawet jeden z tychże kandydatów zapowiedział.

Kandydaci ostrożnie żądali widzieć te pieniądze; dostawali odpowiedź: „chwilami się, by mi nie zginiły, dajam ich więc do zachowania księdzu Jadrzejowi Bylicy, proboszczowi w Brzeznowie“; fałsz ten gły został odkryty w Oświęcimiu, pretendenta udała się do miasta Kęty tam znów ten sam pokół na męża prowadziła, tak dalece, że oszustwo jej przed sądem wyjaśnione zostało, lecz skutki to za sobą pociągła, że pewne osoby inteligentne a nieprzychylnie księdzu Bylicy rzuciły że światło przez rozświecanie wieści fałszywych za tegoż duchownego, jakoby prawdziwie to wygrane pieniądze z niego pozostały; oświadczam więc jawnie przed Szanowną Publicznością, że to jest fałszem, który prawdziwie nieprzystoi tym panom, aby coś podobnego na niewinnego księdza rozszerzali przed ławowierzą Publicznością, co ujmę jest dla honoru księdza i powadze religii. (1915)

Anatoli Maszowski.

Nauczyciel, posiadający testatistę z gimnazjum poszukuje gdzieś i jakiegobądź odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod adresem **A. B.** poste restante **Kraków**. (1814-13)

Zgubiono

dnia 9go listopada w drodze do Podgórze do Krzywaczki

skórzana podróżna torbę

z dwoma zameczkami, z bieliśnią damską i dzieciną i albumem z fotografiami najwięcej duchownych dyceyji krakowskiej. — Ktoby znalazł lub o niej wiedział, raczy łaskawie dać znać do Handlu **J. Fr. Fischera w Krakowie** lub do dworu w **Krzywaczce**, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (1914-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Oferty kupna nie przyjmuję pod adresem **L. K.** poste restante **Kraków**. (1813-13)

Przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272,

na dole od frontu, przyjmuje **krawieczkę damską** po cenach przystępnych (2919-13) **Marya Lipińska.**

Zdolny Subjekt zegarmistrzowski

znajdzie zaraz umieszczenie u **A. Sniłkowskiego w Krakowie.** (3918-13)

○ Grodzik kawaler, z kilkoletnią praktyką, obeznany w każdym dziale ogrodnictwa, posiadający chlubne świadectwa, żyjący sobie odpowiedniej posady w okolicy Krakowa od N. R. 1879.

Wiadomość w kantorze **Fr. Mikulskiego w Krakowie.** (2917-12)

W Nowym Sączu

sa do sprzedania z wolnej ręki **dwie kamienice piętrowe** obok siebie, z ogrodem i zabudowaniami w podwórzu, z wyjazdem z Łwowskiej ulicy na Wałową, razem lub pojedynczo, pod korzystnymi warunkami.

Blizsza wiadomość u właściciela w Nowym Sączu pod Nr. 120. (2910-1)

Urzędnik gospodarczy

(kawalerzysta z Górnoślązka) liczący 24 lat, cenny i powny, poszukuje od 1 stycznia posady. Obeznany jest dokładnie z uprawą baraków i wszelkimi gospodarczymi machinami. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **A. A.** 20 piśmie restante **Leobachitz Ober Schlesien.** (2908-12)

Gospodarz wiejski

z Prusk. Ślązka, 40 lat liczący, żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, 22 lat przy fachu, poszukuje na mocy bardzo dobrych świadectw posady jako zarządcy lat p. od Nowego Roku lub później. Łaskawe oferty **J. C.** 40 poste restante **Ulanów.** (2907-12)

Wędzone łakocie z ryb.

Kiełskie szpryty skrzynka 2 1/2 kilo około 200 sztuk zawier. 1 skr. 50 c., 2 skrzynki 2 skr. 50 c., 6 skrzynek 6 skr. 50 c.

Kiełskie pikilagi tłuste największy bardzo tłusty gatunek, skrzynka 5 kilo około 40 szt. zawier. 2 skr., 3 skrzynki 5 skr. 30 c. **opłatnie** za zaliczką pocztową. (2871)

Ottensen pod Hamburgiem.

A. L. Mohr.

W stadzie koni w Dębnie

(w Galicji) sa do sprzedania: trzy ogiery 4-letnie; gniady i tarantowaty orientálního pochodzenia, trzeci: kasztanowaty, pół krwi angielskiej; trzy okiery 3-letnie po ogierze czystej krwi arabskiej; Anglika oraz stary ogier pełnej krwi angielskiej Verry-Good, po Krakusie, stada Koropieckiego. Blizsza wiadomość u właściciela w Dębnie, ostat. poczta Białdolina. Ze stacji kolei żelaznej Białdolina, pół mili drogi do Dębna. (2858-6-6)

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, niezłom, bólowi, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553-80)

WYROBY SPOŁYKALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARMÉ
ED. PINAUD

Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Essencja dla ch...
tek..... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Woda toaletowa. AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Pomad..... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Olej..... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
Kosmetyk..... AUX VIOLETTES DE PARMÉ
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(3264-9)

Stuohajole! Dziwole się! Patrzole!

Dłatego goimy, spieszmy do Rixu. Bóg sa ogładanie nie się nie płaci. Za 3 złr. w. a. kompletne ubranie zimowe dla mężczyzny lub kobiet z trwałe zrobionej wełny, składające się z kaptana, kalesonów, pary wiatrów, rakietek zimowych, pary mitynek i pięknej chustki na szyję (naśladujące jedwabiu); wszystko razem kosztuje tylko 2 złr. w. a. 3 złr. 95 c. w. a. nowe **recolours Lefaucheux** o sześciu strzałach. Tylko 3 złr. w. a. cały garnitur do pisania, składający się z słoicem metalowego garnituru do pisania, 2 lichtarzy, przysięski, wycieraczki piór, 100 gumowanych kłopotów, 25 trzonków do piór, 25 ołówków i 120 dobrych piór stalowych Kuhn; wszystko to razem sprzedaje podpisana firma tylko za 3 złr. w. a. (2863-3-6)

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.

WSPANIĄŁA PREMIA.

Rzadki podarunek na Święta.

Podpisany skład artystyczny dostarcza każdemu czytelnikowi wielki sztuch artystyczny według słynnego obrazu

MADONNA MURILLA,

Niepokalane posędle.

Obraz ten jest, jak wiadomo, pierwszym arcydziełem słynnego w świecie galerii obrazów Louvru w Paryżu. Zakupiony został przez francuski rząd za ogromną sumę **615,300 franków**

na własność państwa. Ze strony wielu europejskich rządów, robiono nadzwyczajne siłowania celem nabycia tego obrazu. Wśród wielkiego wzburzenia licznych konkurentów, przynano wreszcie to arcydzieło p. de Niewerke'ke, pełnomocnikowi francuskiemu.

Obraz przedstawia N. Pennę otoczoną licznymi aniołami i wznoszącą się w oblach ku niebu. **Sztucha tego niemożna nikt szESZCZODLIWIECIU FRANKÓW nabyć.** Odbicie na wielkim angielskim sztykownym papierze. 87 centimetr. wysokości, 66 centimetr. szerokości, otrzyma każdy czytelnik za dołączeniem niżej umieszczonego kuponu i nadesłaniem tylko **dwóch złotych w. a.**

Pysny ten sztuch wydał słynny londyński zakład artystyczny Maclure and Macdonald, którego właścicielem jest drukarzem i rytownikiem **Jej Król. Mości Królowej Angielskiej.** **Przejdźcież można wiele pism uznania z wszystkich kół towarzyskich ni do pierwszych magnackich domów.** **Wspaniały obraz jest nieleda ozdoba pokojowa.** Zamawiający pięć egzemplarzy, otrzymują szósty zadarmo. (2795)

Należy odcisnąć kupon i adresować do podpisane go Zakładu artystycznego z zamówieniem oraz z nadesłaniem należytości przekazać pocztowym. Zamówienie będzie natychmiast wykonane.

„CZAS“ w KRAKOWIE.
La Immaculada Concepcion
egzemplarz.

Der London-Pariser Kunstverlag in Köln.
Friedrich-Wilhelmstrasse 12.

DOM KOMISOWY Banku Galicyjskiego W TARNOWIE

ma na składzie i sprzedaje po najumiarkowańszych cenach **żelazo wszelkiego kalibru** z kuznic kamienickich słynnych z dobroci wyrobów swoich. (2738-3-3)

Pierwsza nagroda 3 złote medale.	Nagroda odznaczona przez c. k. rząd wyłączonego wypróbowano, jedynie i wyprowadzone, wyprowadzone, wyprowadzone.	Pierwsza nagroda 3 srebrne medale.
----------------------------------	--	------------------------------------

Ochrony przed przelagom powietrza do okien i drzwi, z bawelny, obciążone lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolor. sprzedają się po bardzo tanich cenach, mianowicie: na cylindry do okien białe za metr 5 c., czerwono-brunatne i dębowe 6 c.; do drzwi białe za metr 7 1/2 i 13 c., czerwono-brunatne i dębowe 9 i 14 c. Na okno średniej wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić za 50 c. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jak hurtownie wykonane będą jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przesłana będzie odpowiednia ilość. Do każdego zamówienia dołącza się prócz tego opis użycia, według którego każdy przywieźć może to ochrony na oknach i drzwiach tak, że przy zamknięciu lub otwarciu nikomu nie przeszkadza. (2868-8-10)

Wiedni, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny
J. Popelarz, Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Dom bankowy Edwarda Perl & Co., w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45, naprzeciw ces. król. giełdy

przyjmuje **zamówienia na giełdę** po najprzystępniejszych warunkach. Na pokrycie za przez nas zrobione **spekulacyjne giełdowe** bierzemy wszelkie kury mające efekty, które w **najwyższych kursach** zastawiamy. Po ukończeniu każdego interesu przesyłamy bieżnie **punktualnie** pocztą zbrany zysk. **Objaśnienia o kupnie i sprzedaży efektów giełdowych i walut** tudzież **kupnów spekulacyjnych** udzielamy odrocznie i opłatnie. (2930-15-18)

Edward Perl & Co., w Wiedniu I. Wipplingerstrasse Nr. 45.

Bielisna dla mężczyzn i pań płótna, prawdziwe adamaszkowe obrusy serwety i ręczniki

dobrze i bajejcznia tanie w dawnym wiedeńskim składzie „zur Elisabethbrücke“ (w domu Rapaporta) **wobód** od ulicy S. Jana.

Skład w Krakowie, w Ryнку, róg ulicy św. Jana

Dawna sława naszej firmy uwalnia nas od wszelkiego wychwalania, gdyż nasze wyroby są znane co do wyborowego gatunku i taniości. Nieodpowiedni towar przyjmujemy się napowrót albo zwraca się pieniądze. Za miarę poręcza się, a za każde brakujące owiercie lokcia zwraca się gotówkę. Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową należy adresować do składu w Krakowie albo w Wiedniu. Oprócz naszego krakowskiego składu znajdują się jeszcze **w Wiedniu skład w Wiedniu fabryka** I. Spiegelgasse 11. I. Gottweihgasse 1. **w Tryeście** Corso 607. **w Bukareszcie** podul mogoschoe. **Cennik.**

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1, 1.25. **Mankiety** męskie i damskie za 6 par złr. 1.60, 1.80, 2. 1/2 tuzina lśniących chustek do nosa 90 c., 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr. 1/2 tuzina prawdziw. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6. 1/2 tuzina angielskich batyst chustek do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1.20. 1 sztuka (80 lok. albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lśnianego złr. 6.50, 7.50 i 8. 1 sztuka (90 lok. albo 23 1/2 metr.) 1/2 „z anglijskiego płótna złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14.16. 1 sztuka (50 lok. albo 39 metr.) 1/2 „holend. wo. by złr. 21, 25, 28, 30, 37, 42 i 50. 1 sztuka (54 lok. albo 42 metr.) 1/2 „prawd. dalszego rumbarzkiego płótna w najlepszym gatunku od złr. 22 do 80. 1 tuzin rękawików lśniących od złr. 4 do 12. 1 sztuka 1/2 „lśnianego płótna na 6 pręciadeł bez szwu od złr. 15 do 21. **Szyfon** na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr. **Serwety** różnej wielkości od 1/4 do 1 1/2 „jak załamanie. **Garnitury** lśniane do nakrycia stołu na 6 do 50. 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50. **Koszule damskie.** Z szyfonu złr. 3.10, z haftem wior. złr. 1.85. Z dobrego holenderskiego albo rumbarzkiego płótna z listwą na przodzie lub do sa. **Sq w zapasie cała wyprawa ślubna, o kosztorys tychże udziela się bezpłatnie.**

SALON MOD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczyzny damskiej

w Krakowie, w Ryńku głównym Nr. 46 (pod Jaszczurkami) na I. piętrze, zaopatrzony cięgieni nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się w szczególności Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się natychmiast. Ceny umiarkowane. (2755-8-)

Wielm. Panią Majewską

z domu **Bogusławską**, prosi się uprzejmie w interesie familijnym o łaskawe podanie adresu **Bogusławskiej w Wiedniu, VI, Windmühlgasse Nr. 14.** (2869-3-3)

Wielki wybór pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków**, w fabryce pierników **K. Moleckich** przy ul. Brackiej pod L. 158 w Krakowie (2859-2-3)

W PAŁACU SPISKIM Rynek L. 28

sa do najęcia od d. 1go stycznia 1879 r.

- 1) jedenaście lokali na III. piętrze, albo razem, albo częściowo;
- 2) jeden pokój z kuchnią na parterze;
- 3) tamże stajnia i wozownia, jako składy.

Blizsza wiadomość u stróża **Antoniego Guzika**; zaś do zawarcia umowy zgłosić się do domu L. 78, I. piętro, przy ulicy S. Filipa na Kleparzu obok **XX. Misyonarzy.** (2809-2-4)

Magister farmacyi

poszukuje posady lub dzierżawy. — Wiadomość pod lit. **G. K. Wien**, poste restante **Hernals.** (2855-3-4)

Dwa psy gończe

doskonale do polowania, sa do sprzedania za cenę 15 złr. — Zgłosz się można do Zarządu ekonomicznego **Bączalka**, poczta **Brzostek.** (2856-3-3)

Herbata J. H. CZACZKES

w **Brodach** w Galicji (nad rosyjską granicą) dom handlowy założony przed 40 laty poleca swój wielki i znany **SKŁAD HERBATY** chińsko-rosyjskiej, jakoteż rumu Jamski, zapraszając do zamówień. (2659-13-25)

Cenniki na żądanie franco.

Adres: **Skład herbaty J. H. Czaczkesa**

Arak w **Brodach** (w Galicji) **Herbata**

PODARUNEK NA GWIAZDKE. Praktyczny — piękny — tani.

Uzdoba każdej kuchni. Familijna waga kuchenna.

Z klepsydry jakubowa. Twa i bieżąco gusiora.

Podział na 15 kilogramów i 26 wiedeńskich funtów atnka po 8 złr. dostarcza ces. król. fabryka wag pomostowych **C. SCHNEIDER & SÖHNE w Wiedniu** Kärntnering 1. (2773-6-14)

Ilustrowane katalogi darmo.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju rosyjska za rubla (2445-154-)

J. N. Schmiedler, fabryka gumy w Wiedniu, Neubau, Stifgasse Nr. 19.

Maneskrat do czyszczenia tkanin.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Med. Dr. Blum, lekarz w Paryżu.

Nakładem **Juliusza Wildta w Krakowie** wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Skarbczyk

MELODYJ NARODOWYCH na ostry 1900

ułożonych na fortepian p. Winc. Richlinga. Cena 1 złr. w. a.

Jestto wybór na ostry 1900 ułożony, w sposób, jak ułubiony **Wieniec Petersa.** Zamówienia wprost u mnie przesłane będą franco. (2711-4-4)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 53898. (2808-8-8)

Celem nadania stypendium przeznaczonego dla technika, któryby pragnął się wykształcić na inżyniera kultury, rozpiaje się niniejszem konkurs.

Stypendium powyższe wynosi w pierwszym roku 600 złr., w drugim 1000 złr. w. a.

Technik, który uzyska stypendium winien będzie przez ciąg roku pierwszego słuchać w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach wykładow, które mu wskazane zostaną przy nadaniu stypendium, a następnie zdać egzamin z niektórych przedmiotów powyższego swego studjum.

W drugim roku zaś odbędzie stypendyanta według planu nakreślonego przez Wydział krajowy, podóć za granicę celem nabycia praktyki w zawodzie inżyniera kultury.

Chcący się ubiegać o stypendium winni przedłożyć:

- 1) metrykę urodzenia;
- 2) krótki życiorys;
- 3) świadectwa udawadniające kwalifikację kandydata, a mianowicie świadectwo, że kandydat ukończył kurs inżynierii na Akademii technicznej, oraz świadectwo, że kandydat pracował przez dłuższy czas w zawodzie technicznym;
- 4) deklarację, mecą której kandydat zobowiązuje się po ukończeniu studjów pracować w kraju jako inżynier kultury przez lat pięć.

Podanie należy wpieć do Wydziału krajowego najdalej **d. 15 grudnia r. b.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Włochom

Księstwem Krakowskiem.

Grot.

Bona Niemka, poszukuje pod skromnymi warunkami natychmiast miejsc. — Adres **N**